

Sygn. IV C 605/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2018 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie **IV Wydział Cywilny**

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Tomasz Jaskłowski
Protokolant:	Sekretarz sądowy Anna Kowalska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 lutego 2018 r. w Warszawie

sprawy z powództwa (...) **Sp. z o.o.** z siedzibą w **W.**

przeciwko **K. T.**

o ochronę praw autorskich

1. Powództwo oddala;
2. Zasądza od (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz K. T. 13 247,00 zł (trzyście tysięcy dwieście czterdzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygnatura akt IV C 601/17

Transkrypcja wygłoszonego uzasadnienia orzeczenia z dnia 21 lutego 2018 r.

Powód (...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. wniosła pozew przeciwko pozwanej A. G. domagając się wydania nakazu zapłaty, w którym żądała zasądzenia kwoty 130.994,21 franków szwajcarskich wraz z odsetkami umownymi liczonymi od kwoty 121.391,98 franka szwajcarskiego. Nakazem zapłaty w postępowaniu nakazowym z dnia 15 marca 2017 roku, karta 19, Sąd uwzględnił powództwo w całości i nakazał pozwanej zapłatę na rzecz powódki kwoty 130.994,21 franka szwajcarskiego wraz z umownymi odsetkami tak jak z żądaniem, przy czym rzeczywiście Sąd w tym nakazie zapłaty jakby nie napisał, od kiedy te odsetki mają być liczone. Od tego nakazu pozwana w terminie wniosła zarzuty, karta 31. Powódka ustosunkowała się do tych zarzutów w odpowiedzi na zarzuty w piśmie z dnia 18 października 2017 roku, karta 161. Sąd ustalił następujący stan faktyczny. Na początku kilka słów historycznych. Otóż w 1990 roku w Polsce zmienił się ustrój i wówczas w latach dziewięćdziesiątych, ponieważ stary ustrój doprowadził do katastrofy gospodarczej i do hiperinflacji, inflacja była bardzo wysoka. Wprowadzono w Polsce reformę pana B., która miała na celu uzdrowienie gospodarki, ale przede wszystkim ustabilizowanie sytuacji finansowej państwa. I wprowadzono najpierw szereg reform, później również dewaluację złotego i 27 lipca 2002 roku sejm uchwalił ustawę Prawo dewizowe, która wprowadzała możliwość udzielania kredytów w walutach obcych, bo przypominam w starych czasach istniał artykuł 47 Ustawy Karnej Skarbowej, który groził za posiadanie chociażby waluty obcej kary pięciu lat więzienia. To zostało zmienione, wprowadzono nowe Prawo dewizowe, wprowadzono możliwość posiadania jak i obrotu dewizami, chociaż nie tak do końca, ale wprowadzono również możliwość udzielenia kredytów denominowanych w złotych... znaczy w walutach obcych. Maj 2004 rok to jest przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Inflacja stopniowo się zniższa, tym niemniej no dalej, żeby zapobiec powrotowi inflacji a

przede wszystkim hiperinflacji wprowadzono zasady, zasady Nadzoru Bankowego, które zobowiązywały banki do udzielania kredytów w odpowiednim oprocentowaniu i był to właśnie taki wskaźnik WIBOR, to znaczy bank musiał udzielać kredyt w wysokości WIBOR plus swoja marża bankowa i te kredyty były bardzo drogie, bo one sięgały około 10%-12% w skali rocznej, a zatem były bardzo wysokie i wielu obywateli po prostu nie miało zdolności kredytowej, bo przypominam też, że Polska przez 50 lat prowadząc księżycową gospodarkę, no społeczeństwo było bardzo biedne. Tym niemniej właśnie wówczas ktoś wymyślił, że skoro ten WIBOR jest taki wysoki, no to można udzielać kredytu w walucie obcej i wówczas bank musiał stosować LIBOR, czyli inny przelicznik, znacznie niższy niż WIBOR, a zatem ludzie zaczęli brać kredyty właśnie w walutach obcych, nie dlatego że takie mieli widzimisię, tylko te kredyty były znacznie niżej oprocentowane, dlatego że właśnie bank... w zasadzie tak samo w kredytach złotówkowych jak i kredytach denominowanych w walutach obcych, jego marża wynosiła około [? 00:52:22.135] 11 procent, natomiast ponieważ WIBOR ponieważ był dużo wyższy niż LIBOR no to udzielanie kredytu w walucie obcej było tańsze. A na czym cały ten mechanizm polegał. Otóż przy kredycie złotówkowym, no jest sprawa prosta, bank udziela kredytu, czyli jakby wypłaca pożyczkobiorcy, kredytobiorcy złotówki, że pożyczkobiorca przeznaczą te złotówki na określony cel, a następnie ratami spłaca ten kredyt. Przy czym trzeba pamiętać o tym, że no cała istota bankowości, która swoje początki ma w średniowieczu polega na tym, że bank zarabia na tym, że od kogoś pożycza taniej, te same pieniądze kogoś pożycza już drożej i zarabia na tej różnicy, czyli prawda bank pożycza 10 złotych na 1% czyli za rok musi oddać 11 złotych komuś innemu pożycza te same 10 złotych na 2% czyli ten ktoś oddaje bankowi 2 złote, znaczy 12 złotych, no i złotówka jest dochodem banku. Na tym to w sumie prosta zasada polega. Natomiast wracając do kredytów w bankach obcych, no ponieważ właśnie ta marża, narzucona zresztą bankowi, zresztą słusznie narzucona bankom przez Nadzór Bankowy w kredytach złotówkowych była tak wysoka a miało to właśnie na celu to aby nie wróciła hiperinflacja, nie doszło do krachu, bo społeczeństwo...zresztą do dzisiaj Polska jest chyba na drugim miejscu w Europie pod względem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych mieszkańców, substancja mieszkaniowa w Polsce jest bardzo niewielka w porównaniu z innymi krajami [**ns** 00:54:15.656] mieszkań jest olbrzymi, ale mogłoby to prowadzić, że właśnie ten wielki popyt na mieszkania i przy udzielaniu tanich kredytów mogłoby doprowadzić do krachu systemu finansowego a przede wszystkim systemu bankowego, zresztą do czego doszło po kryzysie [**ns** 00:54:32.731] w Stanach Zjednoczonych, tam właśnie polegało to na tym, że banki udzielały zbyt hojnie kredytów i zbyt wiele kredytów udzielono osobom, które nie miały zdolności kredytowej, a cała istota prowadzenia banku polega właśnie na tym, że jak bank pożycza od kogoś i pożycza te same pieniądze temu innemu, no to jeżeli ten drugi nie zwróci tych pieniędzy to upada i bank ale również traci ten, który bankowi dał pieniądze, więc banki... to było konieczne zastosowanie tych wysokich marż i wysokich stóp procentowych, żeby nie doprowadzić do inflacji. Natomiast w sytuacji, kiedy się udzielało kredyt w innej walucie no nie było zagrożenia tak dużego zagrożenia inflacją, więc ten LIBOR był mniejszy plus marża banku mniej więcej taka sama, ale w sumie kredyt był dużo tańszy, co powodowało, że dużo ludzi było chętnych na ten kredyt, łatwo sobie obliczając, że skoro... przynajmniej ja decydując się na kredyt w frankach szwajcarskich, zdecydowałem się dlatego że ta rata miała być o 500,00 złotych miesięcznie mniejsza, łatwo policzyć razy 20 lat, to jest 120.000,00 mniej spłaty kredytu. Oczywiście wszyscy zdawali sobie sprawę, ja też, z ryzyka kursowego, natomiast oczywiście większość z nas nie myślała, że to ryzyko będzie aż tak wielkie, ale będę jeszcze o tym mówił szerzej. Sama istota kredytu we frankach szwajcarskich, bo tutaj też jeszcze będę o tym mówił w dalszej kolejności, ale teraz taka krótka wstawka, polega na tym, że nie jest to ani kredyt złotówkowy, ani taki dosłowny kredyt walutowy, no bo dosłowny kredyt walutowy polega na tym, że bank pożycza czy prawda... walutę i walutę kredytobiorca oddaje. Natomiast kredyt denominowany w walucie obcej był takim czymś pośrednim. Faktycznie bank wypłacał złotówki, ale też faktycznie bank wypłacał walutę. Na czym to polegało. Mogło polegać na tym, że bank wypłaca walutę, klient sobie idzie z tą walutą do kantoru, wymienia na złotówki, za złotówki kupuje mieszkanie czy tam samochód, bo obrót w Polsce jednak odbywa się poprzez walutę polską, czyli złotówki, no i zwraca bankowi waluty, które pożyczył, znowu zarabia w złotówkach, idzie do kantoru, kupuje walutę, spłaca bankowi te pieniądze. Natomiast żeby tego uniknąć no bo wiadomo noszenie po W. 200.000,00 czy tam 100.000,00 franków w walizce jest niebezpieczne i uciążliwe, więc bank udzielił jakby dodatkowej usługi takiej, że bank za klienta, za kredytobiorcę sam jakby wymieni tą walutę, czyli bank udziela kredytu w walucie obcej, ale jakby sam przelicza tą walutę na złotówki i wypłaca klientowi złotówki czy w przypadku kredytu zazwyczaj wpłaca na konto dewelopera złotówki. Teraz klient oddaje bankowi walutę obcą, ale bank mówi nie musisz mi oddawać w walucie, ja za ciebie tą usługę wykonam, czyli nie musisz iść do kantoru kupić sobie tych franków, dolarów czy tam euro, ja za ciebie sam to przeliczę. Ale oczywiście

skoro bank wykonuje usługę, czyli przelicza za klienta, ułatwia mu życie, no to za tę usługę pobiera wynagrodzenie w postaci tego słynnego spreadu, zresztą jak byśmy szli do kantoru, to też mamy ten spread, bo prawda w kantorze jak kupujemy walutę no to kupujemy ją drożej niż sprzedajemy, bo cała istota kantoru polega na tym, że prawda właściciel kantoru kupuje walutę taniej, a sprzedaje drożej i zarabia na tej różnicy. Jakby tą usługę wymiany za klienta dokonywał bank i było to w ocenie Sądu działanie uczciwe, normalne, oczywiście kwestia jest wysokości tych spreadów, ale do tego jeszcze dojdziemy. Ponieważ istniały jednak pewne obawy, zaczynały być obawy, co do kursu brania walut, znaczy kredytów w walutach obcych, no każdy, każda osoba dorosła, bo przecież kredytów nie brały dzieci tylko osoby dorosłe, każdy zdawał sobie sprawę i nie można się tłumaczyć, że ja nie wiedziałem, każdy zdawał sobie sprawę z ryzyka finansowego, to znaczy, że no dolar... zwłaszcza, że właśnie za komuny dolar kosztował przez długie, długie lata około 100 złotych a w latach dziewięćdziesiątych wzrósł do tysiąca nawet sześciuset złotych, mniej więcej taka był różnica, stąd na przykład moja pierwsza pensja wynosiła 8 dolarów w przeliczeniu mojego wynagrodzenia na złotówki, znaczy na dolary, taka była wielka inflacja. I ponieważ jednak dostrzeżono to ryzyko, to w marcu 2006 roku wprowadzono tak zwaną Rekomendację S, to jest w pierwszej kolejności znaczy zobowiązano, Nadzór Bankowy zobowiązał banki, żeby w pierwszej kolejności przedstawiane zostały oferty w kredytach złotówkowych, kredyty walutowe mogą być udzielane po pisemnym oświadczeniu klienta potwierdzającym, że dokonał wyboru kredytu w walucie obcej i ma świadomość ponoszonego ryzyka i przy udzieleniu kredytu walutowego bank musi dla potrzeb liczenia zdolności kredytowej przyjąć oprocentowanie w wysokości analogicznej jak do kredytu w złotych, a kwota kapitału kredytu walutowego ma zwiększyć o 20 % czyli przewidywane jest właśnie to ryzyko kursowe i przy właśnie tej zdolności kredytowej, żeby nie udzielać właśnie kredytu osobom, które nie będą w stanie go spłacić, bank miał obowiązek tą zdolność nadać tak jak przy kredytach złotówkowych. I dokładnie 15 kwietnia 2008 roku, karta 183, powódka wraz z mężem, znaczy przepraszam pozwana wraz z mężem złożyli wniosek o udzielenie kredytu, wniosek we frankach szwajcarskich i w tym wniosku złożyli oświadczenie, karta 184, oświadczenie wnioskodawcy, że bierze ten kredyt w walucie wymiennej, mając pełną świadomość ryzyka kursowego, czyli zgodnie właśnie z tą Rekomendacją S przy udzielaniu tego kredytu kredytobiorcy złożyli oświadczenie, że zdają sobie sprawę z ryzyka kursowego, a zatem dzisiaj nie mogą się powoływać na to, że takiego, że takiej informacji nie mieli, że o tym nie wiedzieli. Następnie po rozpatrzeniu tego wniosku kredytowego i po uznaniu, że kredytobiorcy mają zdolność kredytową, 14 maja 2008 roku, karta 210, zostanie otwarty dla kredytobiorców rachunek bankowy w banku, rachunek z którego mieli spłacać ten kredyt, przy czym zgodnie z tym rachunkiem, jest to rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy (...)konto, i tutaj numer, i ten rachunek oszczędnościowy płatny na żądanie w walucie polskiej i w walucie wymiennej, a zatem kredytobiorcy mogli na tym, bo, na czym polega zasada spłacania kredytu, no na tym, że ten kredytobiorca musi w tym banku, który udziela kredyt otworzyć konto, na które to konto ma wpłacać pieniążki na spłatę raty, a bank już sobie z tego konta sam te pieniążki pobiera w odpowiednich terminach biorąc spłatę raty. I założono ten rachunek bankowy zarówno na złotówki jak i na walutę wymienną, czyli kredytobiorcy mogli właśnie tak jak... mogli sobie pójść do kantoru, sprzedać te złotówki, kupić w tym wypadku franki szwajcarskie, wpłacić na to konto i bank by pobierał już franki szwajcarskie właśnie bez tego spreadu. Dnia 17 maja 2008 roku, karta 199, zostaje zawarta umowa kredytu bankowego. Przy czym ta umowa zawiera postanowienia ogólne jak i postanowienia szczegółowe. Zgodnie z postanowieniami szczegółowymi udzielono kredytu na 255.930,09 franków szwajcarskich. I ustalono stawkę referencyjną w dniu sporządzenia umowy to jest na 2,77%. Marża banku to miała być 2 procent, plus i ona miała być następnie zmniejszona o 0,9% po wpisaniu hipoteki na rzecz banku. Czyli kredyt był oprocentowany wówczas w chwili udzielenia na 5,67%. Zatem był już wówczas sam procent był znacznie mniejszy niż w przypadku udzielenia kredytu w złotych polskich. I kredyt miał być spłacany do dnia 9 maja 2038 roku. I właśnie miały być te środki pobierane z tego rachunku bankowego, który został założony 14 maja 2008 roku. I spłata raty kredytu miała następować w określonym dniu przewidzianym w par. 7 punkt. 5. Zgodnie z tymi warunkami umowy, zgodnie z par. 6 (...) pobiera odsetki od kredytu w walucie kredytu, według zmiennej stopy procentowej w stosunku rocznym. Której wysokość jest ustalona w dniu rozpoczęcia 1 i kolejne 3 miesięczne okresy obowiązywania stawek referencyjnych, jako suma stawki referencyjnej plus marży (...). Par. 18 punkt. 2 kredytobiorca jest zobowiązany do spłaty kredytu w ratach kapitałowo odsetkowych płatnych w terminach, o których mowa w par. 7 ust. 5 tych warunków szczegółów umowy, czyli prawda na ten rachunek miał wpłacać pieniądze, przy czym mógł wpłacać na ten rachunek zarówno franki szwajcarskie jak i złoty, które to złoty bank sobie przeliczał na franki i w ten sposób pomniejszał kredyt. Par. 25 spłata zadłużenia kredytobiorcy z tytułu kredytu i odsetek następuje w drodze potrącenia przez (...) spółka akcyjna wierzycielności pieniężnych z tytułu udzielonego

kredytu zgromadzonych na rachunku (...), rachunku walutowym, rachunku technicznym, czyli prawda mogło być tam na tym rachunku wpłacone franki. A zatem to już od woli kredytobiorcy zależało, czy będzie korzystał z usługi bankowej i płacił ten spread czy też zapłaci również spread, ale kantorze. Par. 21 punkt. 3, przepraszam pan. 22 ust. 1 w przypadku [**ns** 01:07:45.152] skład zadłużeni kredytobiorcy z rachunku walutowego lub rachunku technicznego, kredytobiorca jest zobowiązany do zapewnienia w dniu, o którym mowa w par. 7, ust.5 tych warunków szczególnych środki pieniężne w wysokości, co najmniej równych spłaty. Czy to mogłoby to wysokości złotówki, które se bank przeliczy na franki i sobie pomniejszy lub mogły być franki. Ust. 2 par. 22 w przypadku dokonywania spłat zadłużenie kredytobiorcy z (...) środki rachunku będą pobierane w walucie polskiej. W wysokości stanowiącej równowartość kwoty kredytu lub raty spłaty kredytu w walucie wymiennej, w której udzielony jest kredyt przy zastosowaniu kursu sprzedaży dla D. zobowiązanego (...) S.A. w dniu, w którym umowa w par. 7 ust. 5 warunków szczególnych. Czyli od początku kredytobiorca wiedział, że bank będzie przeliczał według kursu sprzedaży. To jest zresztą logiczne, bo zawsze kupujemy to płacimy kurs sprzedażowy, równie dobrze jak kredytobiorca mógł sobie kupić te franki w kantorze płacić na to konto, nie musiał korzystać ze spłat, znaczy z tej usługi banku. I ustęp 2 rachunek walutowy środki z rachunku będą pobierane w walucie kredytu w wysokości wskazującej kwotę kredytu plus ratę spłaty kredytu. Czyli od samego początku kredytobiorca mógł spłacać jeszcze przed tą, o której będę mówił ustawą antyspreadową. Paragraf 25 zmiana umowy rachunku, o którym mowa w par. 7 ust. 4 tutaj warunków szczególnych nie wymaga zmiany umowy. I par. 34 umowy za każdy dzień kalendarzowy w okresie utrzymywanie się zadłużenia przeterminowanego z tytułu kredytu (...) pobiera odsetki według obowiązujące w tym okresie zmiennej stopy procentowej dla kredytów przeterminowanych i kredytów postawionych po upływie terminu wymagalności w stan na tych miastowej wymagalności, zwanej dalej stopą procentową dla kredytu przeterminowanego. Stopa procentowa dla kredytu przeterminowanego w stosunku rocznym jest równa 4 krotności wysokości stopy kredytu narodowego Banku Polskiego. Czyli kredytobiorca z góry od początku wiedział, że w przypadku nieterminowych spłat to oprocentowanie będzie wyższe w wysokości stopy czterokrotności kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego. Przy czym prawo wprowadzenia w tej chwili maksymalne w to odsetki, czyli nie mogą one wynosić więcej niż maksymalne i o to też bank dochodził. Teraz 28 maja 2008 roku zostało wypłacone z banku 515.000 złotych, bo na taką, na taką wysokość pozwana wraz z mężem ubiegali się. Przy czym te 515.000 złotych zostaje wypłacone po kursie franka 2,0403 to jest zostaje wypłacone, 250, 2.413,86 franków szwajcarskich. Dodatkowo na wniosek stron zostaje wypłacone jeszcze kwota 2.674,47 złotych to jest również po kursie franka 2,0403 to jest to daje kwotę 1.310,82 franka szwajcarskiego. Do tego zostaje doliczona prowizja banku w wysokości 1.535,85 franków szwajcarskich, co daje łącznie stopę kredytu 255.260,26 franka szwajcarskiego. Ponieważ zgodnie z umową powodowie wnosili o udzielenie kredytu w wysokości 255.930,09 franka szwajcarskiego w związku z tym bank dopłaca również kredytobiorca ta brakującą kwotę, czyli 669,89 franka szwajcarskiego, co na złotówki wówczas wynosi 1.366,65 złotych. Te wypłaty to jest karta 28 do 31. 23 lipca 2008 roku powodowie dokonują częściowej spłaty, dlatego, że powodowie kupili nowe mieszkanie, a no mieli stare jeszcze mieszkanie, które to mieszkanie sprzedali. W związku z tym wpłacili do banku 248.946,27 złotych, co bank przeliczył im wówczas po cenie kupca, ale cena kupna wówczas była dla kredytobiorców korzystniejsza, bo przypominam pożyczali po kursie 2,0403, a jak, znaczy jak spłacali to frank wówczas po cenie również sprzedaży, obie ceny były cenami sprzedaży, wyniosła 2,0381, czyli był to tańszy kurs. Więc na tej transakcji to nie kredytobiorcy, a bank stracił dokładnie 268, 72 złotych. Bo właśnie wpłacając te 248.946,27 złotych kredyt został zmniejszony o 122.146,25 franka szwajcarskiego. Czyli pozostało do, do zwrotu 143.493,82 franka szwajcarskiego. Już w kwietniu 2009 roku kredytobiorcy zaczęli mieć pierwsze kłopoty w spłacie kredytu i składali wnioski, to jest wniosek karta 232, przepraszam 233 to jest wniosek o z dnia 4 kwietnia 2009 roku wniosek o zawieszenie spłat zadłużenia. Również taki wniosek składali 5 stycznia 2011 roku karta 230-234. Było również podanie złożone w banku 19 lipca 2011 roku karta 236 to jest podanie Zwracam się z uprzejmą prośbą o zawieszenie spłaty zadłużenie banku. I również podanie z 6 lipca 2012 roku karta 237. I w związku z tymi podaniami został zawarty dnia 1 sierpnia 2011 roku aneks numer 1 karta 238 i w związku z tym z aneksem strony zgodnie oświadczają, że spłaty raty miesięcznych kapitałowych odsetek wymaganych w okresie od 9 sierpnia 2011 roku do 9 grudnia 2011 roku zostaje zawieszona. Czyli w okresie prób dla kredytobiorców te raty kapitałowe zostały zawieszona. 26, to jest istotna data, 26 sierpnia 2011 roku wchodzi w życie ta słynna ustawa ta antyspreadowa to jest ustawa o kredycie konsumenckim to jest , nie przepraszam i zostaje, wchodzi w życie ta ustawa antyspreadowa, która zmienia prawo bankowe, to znaczy wprowadza do art. 69 wprowadza do ust. 2 wprowadza punkt 4 A w którym właśnie w przypadku [**ns** 01:16:57.276] lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe

zasady określenia sposobu i terminu ustalenia kursów wymiany walut na podstawie, którego w szczególności liczony jest kwota kredytu, jego transza i rat kapitałowych odsetkowych oraz zasady przeliczenia[*ns* 01:17:19.577] wypłaty albo spłaty kredytu. Czyli, czyli właśnie tego 26 sierpnia 2011 roku zostaje wprowadzona ta zasada żeby informować i odpowiednio przeliczać, ale tą zasadę bank, mimo, że jeszcze te przepisy nie obowiązywały stosował do omawianego kredytu. 29 października 2012 roku karta 2013 kredytobiorca składa wniosek o otworenie tego kredytu, rachunku technicznego, na którym zwracam się z prośbą o utworzenie rachunku technicznego tak abym mógł spłacać raty kredytu w frankach szwajcarskich. Nie było to potrzebne, bo od samego początku strony mogły prowadzić, mogły wpłacać do banku franki szwajcarskie. Następnie w listopadzie 2012 roku właśnie kredytobiorcy zaczynają spłacać raty kredytu we franka szwajcarskich dokładnie to pierwszą ratę we franka szwajcarskich wpłacono 5 listopada 2012 roku. To jest zestawienie od karty 214 do 225, czyli pierwsza rata we frankach to jest karta 220. Jak już w 2013 roku umiera mąż powódki, no niestety powódka nie była, i jej mąż nie byli ubezpieczeni od śmierci, bo gdyby takie ubezpieczenie było to zapewne pozwana musiała by spłacać połowę tej raty, a resztę by spłacił ubezpieczyciel, takiego ubezpieczenia tutaj, tutaj nie było. I 25 kwietnia 2013 roku karta 239 pozwana składa wniosek o zawarcie umowy restrukturyzacyjnej i odpowiadając na ten wniosek dnia 7 czerwca 2014 roku karta 241 zostaje zawarty aneks numer (...) do umowy. Przy czym w tym aneksie kredytobiorca oświadcza iż uznaje w całości zadłużenie wobec (...) SA określone w ust.1 i 2 i tu jest dokładnie wówczas określone te zadłużenie wówczas na 125.181,40 franka szwajcarskiego. Drugi wniosek o restrukturyzację pozwana składa 9 maja 2014 roku karta 243 i znowu zostaje zawarty tym razem aneks numer, 3 którym również pozwana uznaje w całości zadłużenie wobec banku i to we frankach szwajcarskich a wówczas to zadłużenie wynosiło 127.233,43 franka szwajcarskiego i wówczas w tym aneksie numer (...) w okresie od lipca 2014 roku do czerwca 2015 roku zmniejszono ratę kapitałową do 100 franków miesięcznie. I kredytobiorca zobowiązał się do dnia 10 czerwca 2015 roku do spłaty pozostałego zadłużenia zgodnie z zapisami umowy. 18 maja 2015 roku (karta 74) powódka uzyskuje postanowienie Sądu Rejonowego w Pruszkowie z dnia 18 maja 2015 roku, to jest w sprawie sygn. akt (...)na sprzedaż w imieniu swojej córki 1/4 tego lokalu, tego mieszkania na który wzięła kredyt, to już pozwana, no nie jest w stanie tego kredytu sprzedawać, więc podejmuje rokowania z bankiem, aby bank sprzedał to mieszkanie. W związku z tym, no, ponieważ po śmierci męża 1/4 tego mieszkania została oddziedziczona przez jej córkę, więc zyskuje taką zgodę Sądu na sprzedaż w imieniu córki tego mieszkania. I po uzyskaniu tej zgody 29 stycznia 2016 roku (karta 77), zawarta zostaje umowa z bankiem, że upoważnia bank do podjęcia negocjacji, żeby bank to mieszkanie sprzedał i do działań marketingowych mających na celu sprzedaż tej nieruchomości. To upoważnienie to jest z 17 listopada 2015 roku (karta 76) i następnie 29 stycznia 2016 roku (karta 77) zostaje zawarta umowa otwarta pośrednictwa przy sprzedaży nieruchomości, które również kredytobiorca upoważnia bank do tego, żeby bank to mieszkanie sprzedał. Niestety jednak zjawia się kupiec, który proponuje za to mieszkanie 400.000 złotych, czyli, no może nieznacznie, no, ale dużo poniżej rynkowej wartości tej nieruchomości. W związku z tym powódka nie zgadza się na sprzedaż tego mieszkania i wypowiada tą umowę zadłużenia. Powódka wypowiada umowę pośrednictwa, natomiast 19 lipca 2016 roku bank po raz pierwszy wypowiada umowę. Nie mamy tej umowy w aktach sprawy, mamy tylko wzmiankę o tej umowie na karcie 79, dlatego, że odpowiadając na tą umowę pismem z dnia 23 sierpnia 2016 roku, w aktach właśnie karta 79, powódka pisze do banku pismo dotyczące wypowiedzenia umowy kredytu z dnia 17 maja 2008 roku i niniejszym kwestionuje przesłane do mnie oświadczenie banku o wypowiedzenie umowy sporządzone dnia 19 lipca 2016 roku. I składa zatem reklamację. Dnia 7 października 2016 roku (karta 246) bank ponownie wypowiada umowę kredytu i zobowiązuje pozwaną do spłaty tego kredytu w całości w terminie 30 dni i określa wówczas zadłużenie na 125.443,47 franka szwajcarskiego i oświadcza, bo bank również informuje wówczas, że zadłużenie powódki wynosi odsetki przeterminowane to jest 32,49, zaległe odsetki to jest 598,98 franka szwajcarskiego i zaległy kapitał to jest 1.597,28 franka szwajcarskiego. No, czyli łączne to zadłużenie przeterminowane to jest 2.228,75 franka szwajcarskiego, czyli nie jest tak jakieś bardzo duże. Bank wypowiada, ale oświadcza, że uregulowanie tego wypowiedzenia spowoduje anulowanie tego oświadczenia o wypowiedzeniu. I właśnie na to pismo powódka odpowiada pismem z 16 grudnia 2016 roku, to jest karta 83, w odpowiedzi na pisma z dnia 28 sierpnia 2016 roku i 15 listopada 2016 roku w związku z pismem o zmianę warunków spłaty kredytu z dnia 9 maja 2016 roku uprzejmie informuję, że bank... A, przepraszam, w odpowiedzi na te pisma, pismo powódki z 28 sierpnia 2016 roku (to z karty 79) bank odpowiada tym pismem z karty 83, to jest z 16 grudnia 2016 roku i w związku zasygnalizowaną przed panią szczególną sytuacją rodzinną i osobistą uprzejmie informuję, że bank do dnia 16 stycznia 2016 roku przekazał pani informację o propozycji polubownego rozwiązania sporu. I karta 84, to jest pismo banku z dnia 13

stycznia 2017 roku, w którym bank informuje powódkę o tym, iż: "pragnę zarazem poinformować, że mając na uwadze przedstawione przez panią okoliczności dotyczące sytuacji osobistej i rodzinnej bank uwzględni pani wnioski i proponuje anulowanie wypowiedzenia umowy kredytu oraz wydłużenie okresu spłaty zadłużenia z tytułu kredytu maksymalnie do dnia 9 sierpnia 2038 roku, przy czym spłata zadłużenia dotyczyłaby jedynie spłaty kwoty kapitałowej kredytu, to jest kwoty 120.642,57 franka szwajcarskiego według stanu na dzień 16 grudnia 2016 roku". A zatem bank odstąpi od pobierania należnych w umowie odsetek. W rezultacie powyższych rozwiązań wysokość miesięcznej raty ukształtowałyby się na poziomie 462,01 franka szwajcarskiego przy rozłożeniu spłaty zadłużenia na 260 rat miesięcznych. Do zawarcie porozumienia jednak nie dochodzi, w związku z tym bank 3 sierpnia 2017 roku wytacza pozew w omawianej sprawie. Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o cytowane wyżej dowody z dokumentów. Sąd oddalił wnioski o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków, dlatego, że w ocenie Sądu stan faktyczny nie jest sporny między stronami i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków niczego by do sprawy nie wniosło. Sąd również oddalił wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego zgłoszony przez obie strony uznając, że ten wniosek dowodowy również nie jest przydatny do rozpoznania sprawy. Dlatego, że w omawianej sprawie, gdyby pozwana zajęła inne stanowisko uznając, że powinna ona spłacić, ale kwotę nie taką jaką dochodziła, tylko inną kwotę, no to można by było rozważać, przeliczać, czy rzeczywiście to roszczenie jest w wysokości takiej, a nie innej. Natomiast pozwana przyjęła postawę taką, że ona wnosiła o oddalenie powództwa, czyli w zasadzie ten kredyt miałby być, no darowizną na rzecz powódki. No, bo skoro Sąd by oddalił powództwo, to znaczy się bank nie mógłby odzyskać swoich pieniędzy, a zatem powódka otrzymałaby w darowiźnie 120.000 franków szwajcarskich, co jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jak również sprzeczne z dobrem obywateli tego kraju, którzy udzielają bankowi, znaczy pożyczek, to znaczy przetrzymywali swoje pieniądze w bankach i nie chcą tych pieniędzy stracić. A zatem, no można by było [**ns** 01:31:55.813] Sąd będzie jeszcze o tym szczegółowo mówił w dalszej części postanowienia. To można by było liczyć, czy spłata powinna być w takiej wysokości, czy w innej, no skoro pozwana twierdzi, że w ogóle nic nie jest winna bankowi, jak również twierdzi, że wypowiedzenie było niezasadne, a do ustalenia, czy wypowiedzenie było niezasadne nie potrzeba przeliczenia. W ocenie Sądu to, no ale to Sąd jeszcze będzie mówił w dalszej części. A zatem, Sąd uznał, że przeprowadzenie dowodów wnioskowanych przez stronę poprzez opinię biegłego do sprawy jest nieprzydatne. Sąd zważył, co następuje: Pacta servanda sunt - umowy muszą być dotrzymywane. Jeszcze kilka słów takich natury ogólnej. Otóż każda osoba, która brała kredyt w walucie obcej, jeżeli była osobą dorosłą, czytającą gazety, mającą jakieś podstawowe wykształcenie zdawała sobie sprawę z ryzyka kursowego. Oczywiście nikt sobie nie zdawał sprawy, że ten frank szwajcarski pójdzie tak wysoko w górę, jak on poszedł. Tym niemniej każdy zdawał sobie z tego sprawę, zdawał sobie z tego sprawę również bank, bo ryzyko było po obu stronach, bo biorąc kredyt w walucie wymiennej ryzykował kredytobiorca, że ta waluta, w której wziął kredyt ona pójdzie w górę, ale ryzykował również bank, bo ta waluta mogła pójść w dół i wówczas straciłby na tym bank, czyli my wszyscy obywatele, którzy w tym banku trzymamy pieniądze. A zatem ryzyko było obopólne, no bank był oczywiście chroniony w pewien sposób wysokością odsetek, czyli tego Liboru, bo w tej sytuacji, kiedy frank by spadał, no to bank by sobie podwyższał, znaczy Libor byłby podwyższany, no ale też trzeba przyznać, że banki postąpiły trochę pod naciskiem opinii publicznej, ale uczciwie, bo z kolei ten Libor, który był w momencie udzielania tego kredytu w około 2%, on w tej chwili jest w zasadzie nawet ujemny. I marża banku jest, no nie jest ujemna, ale jest bardzo niewielka. No, ja na przykład płacę 0,26% odsetek kredytu, więc to jest rzeczywiście odsetek bardzo niewielki. W ocenie Sądu, mając na uwadze ryzyko obu stron nie można tutaj mówić o tym, że ta umowa jest nieważna. Teraz Sąd przejdzie do szczegółowych zarzutów, które zostały podane w sprzeciwie. Pierwszy zarzut to jest zarzut nieistnienia wierzytelności banku i niewykazania przez bank roszczenia, co do zasady, jak i co do wysokości. Powód nie dowodzi w ogóle istnienia wierzytelności i wymagalności zarzut prekluzji dowodowej dla dalszych twierdzeń i dowodów. Otóż bank w swoim pozwie opiera się na wyciągu z ksiąg bankowych. To oczywiście zgodnie z obowiązującą obecnie treścią art. 95 Prawa naukowego, to jest Dziennik Ustaw tekst jednolity z 15 września 2017 roku pozycja 1879 - moc prawna dokumentu urzędowego, o których mowa w ustępie 1, czyli te wyciągi z ksiąg bankowych, nie obowiązują w odniesieniu do dokumentów wymienionych w tym przepisie w postępowaniu cywilnym. Czyli, wyciąg z ksiąg bankowych nie jest dokumentem urzędowym, czyli nie jest dowodem na to, co zostało w nim stwierdzone, ale dalej jest dokumentem prywatnym i w ocenie Sądu, gdyby strona powodowa zaprzeczała wysokości roszczenia, ale wysokości, co złego obliczenia zadłużenia we frankach szwajcarskich, to można by było kwestię tę rozważać, ale ta kwestia nie była przedmiotem zarzutu. Przedmiotem zarzutu było w ogóle to, że jeżeli jest umowa dokonana w walucie obcej, to taka umowa jest nieważna, taką umową w zasadzie jest darowizna od banku na

rzecz kredytobiorcy, a tego zdania Sąd nie podziela, tak jak Sąd wyjaśniał. Umowa w walucie obcej była to faktycznie pośrednia umowa między umową w walucie polskiej, a umową kredytu w walucie obcej polegającej na tym, że bank faktycznie pożyczał walutę obcą, ale dokonywał za klienta usługi i przeliczał tę walutę i wypłacał złotówki. Następnie klient zwracał walutę obcą, ale bank za klienta dokonywał usługi, przeliczał te złotówki na walutę i w ten sposób pomniejszał zadłużenie klienta. Przy czym od dnia wejścia w życie zmiany prawa bankowego, to jest właśnie tego artykułu sześćdziesiątego dziewiątego ustęp 2 punkt 4a, taki był obowiązek banku, żeby była taka możliwość, żeby klient sobie spłacał w walucie obcej. Natomiast w omawianej sprawie, niepotrzebna była ta zmiana, bo już od samego początku strona pozwana mogła spłacać ten kredyt we frankach szwajcarskich, czyli mogła sobie kupić te franki na wolnym rynku i być może ten sklep byłby

[**ns** 01:38:13.493]. A zatem umowa jak najbardziej istnieje i ona jak najbardziej obowiązuje i jest jak najbardziej ważna. Drugi zarzut, uznanie przez bank wypowiedzenia za nieskuteczne i uznanie przez bank nieważności umowy kredytu w całości w trybie artykułu 6 ustęp 8 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 roku rozpoznawanie reklamacji przez podmioty rynku finansowego. Tutaj strona powodowa twierdzi, że na tą pierwszą reklamację bank nie odpowiedział. Rzeczywiście tej odpowiedzi nie było, ale odpowiedział w późniejszych pismach i ostatecznie bank proponował, znaczy wypowiedział umowę, ale w tym wypowiedzeniu umowy zaznaczył, że to wypowiedzenie straci moc, jeżeli powódka spłaci te zaległości. I ostatecznie właśnie w tym piśmie z dnia 13 stycznia 2017 roku (karta 84) złożył propozycję ponownego rozpoznania sprawy, propozycję, prawdę, nawet anulowania części odsetek i zmniejszenia tej raty. Jednak również w tych zarzutach jest twierdzenie, że to zadłużenie było niewielkie. No, przy pożyczce około ostatecznie 122.000 franków zadłużenie 2.000 franków nie jest zadłużeniem bardzo dużym. No, ale tym niemniej zgodnie z umową było to zadłużenie i bank zgodnie z umową miał prawo w tę umowę wejść. Gdyby bank zachował się bezwzględnie i nie przedstawiał propozycji ugodowych, bank przypominał, raz zawiesił, drugi raz zmniejszył ratę przez długi okres, później były 3 aneksy do umowy, były ostateczne propozycje. Zatem nie mamy tutaj do czynienia z bezwzględnym postępowaniem banku i wypowiedzeniem prawdę, przy niewielkim zadłużeniu. Zatem wypowiedzenie tego zadłużenia w żadnym wypadku nie można uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, czy też tak, jak chce tego strona pozwana za nieskuteczne. Ono było jak najbardziej skuteczne. Trzeci zarzut, niewłaściwa waluta roszczenia. No, i to jest jakby podstawowy zarzut. Tutaj strona powodowa powołuje się na szereg orzeczeń: Sądu Najwyższego, sądów okręgowych i rzeczywiście mamy do czynienia z bogatym orzecznictwem sądów. Ale żaden z sądów ani Sąd Najwyższy, ani żaden z sądów powszechnych nie uznał tego typu umowy za umowę nieważną. Jest tam również różne orzeczenia na temat właśnie klauzul abuzywnych,

[**ns** 01:41:12.438] spreadów, ale żadna, nie ma takiego orzeczenia, które by potwierdziło, że ktoś, kto wziął franki szwajcarskie musi teraz, ma teraz prawo nie oddawać żadnego kredytu. Można by było ewentualnie właśnie rozważać kwestie, czy to zadłużenie jest w takiej a nie innej wysokości, ale gdyby było takie stanowisko strony pozwanej, że wносиłaby o zasądzenie kwoty nie we frankach szwajcarskich tylko w złotówkach i w jaki sposób przeliczają. Przy czym wracając do tego, co już dwukrotnie mówiłem, umowa zawarta w denominacjach, we frankach szwajcarskich jest umową ważną, umową przewidzianą w prawie bankowym właśnie w artykule 69 ustęp 2 punkt 4a. Co więcej, wracając jeszcze do tych rekomendacji, bo po tej rekomendacji "S" z marca 2006 roku była jeszcze rekomendacja z grudnia 2008 roku, rekomendacja "T" z marca 2010 roku, rekomendacja "S 3" ze stycznia 2011 roku oraz nowelizacja rekomendacji z czerwca 2013 roku i we wszystkich tych rekomendacjach nadzór bankowy zaleca banku jeszcze większe badanie zdolności kredytowej, ale w żadnej z tych rekomendacji nie jest stwierdzone, że udzielenie kredytów w walucie wymiennej jest nieważne, czy też jest w jakikolwiek sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Przypominam, że obie strony ponosiły ryzyko takiego kredytu, trochę większe strona kredytobiorcy, bo bank mógł się bronić zmniejszając i zwiększając wysokość odsetek, więc większe ryzyko ponosił kredytobiorca. Ale zawsze większe ryzyko ponosi kredytobiorca, bo bank jest to, powinna być to instytucja, która musi mieć właśnie taką rezerwę kredytową, że zawsze bank musi brać pod uwagę, że część udzielonych kredytów będą to kredyty niespłacalne, że bank na tym po prostu straci, ale mając odpowiednią rezerwę, bank może funkcjonować, bo cała istota banku polega na tym, że gdyby tych kredytów niespłacalnych było zbyt dużo, no, to bank mógłby upaść. Bank mógłby, wtedy bank byłby niewypłacalny i wtedy właśnie obywatele, którzy trzymają pieniądze w tym banku mieliby kłopoty. A zatem właśnie mając na uwadze bezpieczeństwo środków finansowych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zgromadzonych w bankach jedno z najistotniejszych bezpieczeństw obywatelskich była zagwarantowane przez te rekomendacje, które jakby utrudniały udzielenia kredytu w walutach wymienialnych, ale których jej nie zabraniały. Było to możliwe wówczas,

jest to możliwe dzisiaj również można takich kredytów udzielić, o ile oczywiście odpowiednią zdolność kredytową ma kredytobiorca. I jeszcze raz powiadam, nie było to żadne dziwne przeliczenie, tylko zasada kredytów w walucie wymiennej, polegała na tym, że bank udzielał kredytu w walucie, ale bank równocześnie zawierał z klientem taką umowę, że bank sam za klienta tą walutę przeliczy i wypłaci złotówki. W tym równie dobrze mógł sobie przecież klient zażyczyć, żeby mu wypłacono kredyt w walucie wymiennej i tą walutę właśnie wymienił sobie w kantorze i zapłacił za dobro, które chciał nabyć za ten kredyt w walucie polskiej lub mógł na przykład zawrzeć umowę z developerem czy z kimkolwiek i zapłacić mu we frankach szwajcarskich, nie było to niemożliwe. Można od 2002 roku brać kredyty w walucie wymiennej, przy czym w tym wypadku przy tego typu walucie, znaczy kredycie jaki omawiamy była dodatkowa usługa banku, który bank właśnie jakby dodatkowo za klienta te walutę wymieniał, co było dla klienta również korzystne, bo tak jak już Sąd mówił, jeżdżenie po W. z 100.000 franków i wymienianie ich jest bardzo niebezpieczne. Trzeba, co więcej, łączyłoby się to z dodatkowymi kosztami dla kredytobiorcy, który taki no, rozsądny kredytobiorca musiałby sobie wynająć firmę ochroniarską. No, bo rzeczywiście byłoby dalece nierozsądne chodzić ze 100.000 franków po ulicy w W. czy jakiegokolwiek innego miasta, więc trzeba by było wynająć firmę ochroniarską, co by kosztowało, a w ten sposób bank jakby sam przeliczał te pieniądze na złotówki i wypłacał już złotówki na wskazany przez kredytobiorcę cel. I znowu zwracając ten kredyt, spłacając ten kredyt, kredytobiorca od czasu ustawy antyspreadowej miał prawo, w omawianej sprawie już miał prawo od samego początku nie korzystać z tej spready w banku, bo rzeczywiście była taka tendencja, że banki, w sumie główny zarobek banków polegał, nawet nie na tej marży, zwłaszcza na początku, bo trzeba też pamiętać o tym, że klienci, bo rzeczywiście ten kryzys rozpoczął się od właśnie kryzysu

[**ns** 01:47:01.780] mniej więcej w 2008-2009 roku i przez dłuższy okres czasu ten frank spadał i to spadał mniej więcej z 2,5 złotego do nawet 1,90 złotych za franka szwajcarskiego, przy czym no, osoby, które rzeczywiście w tamtym okresie wzięły kredyt, kiedy no, musiały później spłacać ten kredyt w wysokości przeliczenia franka po 4 złote. No, jakby ten kredyt urósł im dwukrotnie. Ale rzeczywiście te osoby przez jakiś czas, spłacały tutaj kredyt po ratach znacznie niższych niż ci, którzy wzięli kredyt w ratach złotówkowych. Więc też nie może być tak, że nagle ci frankowicze, a są to zazwyczaj osoby lepiej sytuowane, bo one miały właśnie lepszą zdolność kredytową, że oni akurat mają mieć dużo lepszą sytuację, bo oni przez jakiś czas spłacali ten kredyt w mniejszej wysokości niż ci, którzy wzięli kredyt w złotówkach, a zatem, ale też nie musieli korzystać z tych spreadów bankowych, mogli sobie przecież iść do kantoru i kupić te franki szwajcarskie taniej. Zresztą powstały zaraz bardzo szybko kantory internetowe, w których rzeczywiście ten spread był stosunkowo niewielki, a zatem można było tak z tego korzystać, zresztą z czego pozwani skorzystali i zaczęli w pewnym okresie spłacać ten kredyt we frankach szwajcarskich. A zatem zarzut niewłaściwej waluty jest w ocenie Sądu całkowicie w zasadzie zarzutem chybionym. Taka umowa jest ważna w prawie polskim. Zarzut czwarty: nieistnienie wiarygodności banku w wysokości określonej w pozwie, wobec nieprawidłowego rozliczenia umowy kredytu. I tutaj podpunkty. a) Brak wypłaty kwoty kredytu omówionej w umowie. No, to się będzie Sąd powtarzał. No, rzeczywiście bank udzielił kredytu we frankach szwajcarskich. Prawdą jest, że wypłacił w złotówkach, ale było to, o czym już Sąd mówił, zgodne z prawem, co więcej, korzystne dla klienta, bo klient nie musiał wynajmować firmy ochroniarskiej, która by musiała go chronić gdyby odwoził te pieniądze do kantoru. b) Stosowanie dwóch dowolnie ustalonych kursów walut, które nie mogą być podstawą do wyliczenia zobowiązania kredytu. I tu znowu Sąd z tym zarzutem się nie zgadza. Zawsze usługa wymiany waluty polega na spreadzie. No, nikt nie działa za darmo. Oczywiście za socjalizmu miało być tak, że wszyscy prawda, mieli pracować za darmo, zatem otrzymać dobra za darmo, prawda, od każdego według jego możliwości i każdemu według jego potrzeb, ale to się nie sprawdziło, dlatego że ludzie niestety no, działają tak, że są no, wtedy działają, kiedy mają w tym interes. A zatem, na tym to polega, że jeżeli bank udziela usługi, czyli za klienta wymienia te waluty, no to bank ma święte prawo pobrać sobie spread, oczywiście. W pewnym momencie te spready były zbyt wygórowane i gdyby ta sprawa była, dotyczyła samej wysokości spreadów, no to Sąd mógłby rozważać, czy aby nie były one wygórowane. Ale co do zasady, one były słuszne. Poza tym, pozwana równie dobrze mogła sobie iść do kantora czy to prawda, gdzieś do prowadzonego na mieście czy to do kantoru internetowego i ten spread mieć mniejszy, a zatem ten zarzut jest niesłuszny. c) Niewłaściwe rozliczenie przedmiotowej spłaty kredytu o te 250.000 złotych jest to znowu zarzut nieprawdziwy, bo tak jak to Sąd stwierdził, to bank na tym stracił a nie pozwana, bo w chwili zwrotu tych pieniędzy kurs był po 2,0381, a gdy był udzielany był to 2,0403 czyli dla powódki było to korzystniejsze. No i znowu, bank zarówno kredyt w dniu wypłaty jak i w dniu spłaty przeliczał po kursie sprzedaży. Do tego miał święte prawo, z czego zresztą pozwana znów zdawała sobie sprawę, bo to było jasno napisane w umowie o kredyt.

Kapitalizacja odsetek karnych naliczonych od nieprawidłowego salda kredytu. Saldo kredytu było prawidłowe. e) Zbyt długie stosowanie podwyższonej marży przez bank umówionej do czasu wpisania hipoteki do księgi wieczystej. Nie wiem czy to jest zarzut słuszny, dlatego że strona pozwana na tę okoliczność nie przedstawiła żadnych dowodów, bo rzeczywiście ten, zawsze jest tak, że ta marża bankowa jest wyższa i ona zmniejsza się, to jest zazwyczaj właśnie około 1%, w tej sprawie to było 0,9% wówczas, kiedy już jest założona księga wieczysta i w tej księdze wieczystej jest wpisane zabezpieczenie - hipoteka, a założenie księgi wieczystej w Polsce już nie trwa tak długo jak kiedyś, ale to jest no, trzeba liczyć na to pół roku w tej chwili. Więc no, bank musiał się w ten sposób zabezpieczyć, to było słuszne. Gdyby tutaj powódka przedstawiła jakieś szczegółowo okoliczności, że rzeczywiście ten kredyt był wpisany wcześniej a bank dopiero później, no, to można by to rozważyć, ale żadnych dowodów na tę okoliczność nie ma. Kolejny zarzut, to jest zarzut piąty. Niewystąpienie wymagalności roszczenia ze względu na: a) Brak skutecznego wypowiedzenia umowy. To już o tym Sąd mówił. Umowa była wypowiedziana skutecznie. Zadłużenie wprawdzie niewielkie, ale jednak było. I to, znaczy, no nie tak słabo niewielkie, no 2.000 franków to jest około 2.300, to jest około 5.000 złotych zaległości, no to nie jest takie niewielkie, ale jeszcze raz, nie było tam jakiejś bezdusznosci, nie było to koniec, już, wypadamy, było tutaj i aneksy i były propozycje ugody, a zatem umowa została wypowiedziana skutecznie. b) Strony pozostają w rozmowach w związku z restrukturyzacją. Nic o tym nie wiem. Wprawdzie ostatnim pismem właśnie jest ta propozycja banku, nie ma ze strony pozwanej żadnej odpowiedzi w aktach sprawy, więc nic nie wiem. A nawet jeżeliby takie rokowania były, no, to proszę bardzo, ja zachęcam zresztą i dzisiaj po tym wyroku, żeby strony podjęły rokowania, bo tutaj znowu obie strony mają interes, bo bank prawdopodobnie nawet jak sprzeda to mieszkanie, to nie odzyska swojego kredytu. Więc warto by było jednak mimo tego nakazu zapłaty, jak.....ugodę zawrzeć, oczywiście o ile zdolność kredytową pozwana ma, i bardziej się bankowi opłaca jednak żeby zawrzeć taką ugodę. Bo przecież zawsze jest tak, proszę państwa, bo wszyscy frankowicze są tacy wściekli, no bo rzeczywiście ktoś pożyczył prawda 200.000 po 2 franki, a teraz musi sprzedawać po 4 franki, [**ns** 01:54:49.507] pożyczył 200.000 i nagle ma, ten kredyt mu rośnie z dwóch na 400.000 złotych. No każdy byłby [**ns** 01:54:58.318]. Tylko wszyscy zapominają o tym, że zwracamy nie tylko kapitał, ale i odsetki. I zazwyczaj jest tak, że jeżeli pożyczamy na przykład 100.000 na 20 lat, to nie zwracamy 100.000, tylko zwracamy 200.000. No na tym polega ten biznes banku, na tym bank zarabia. No przecież to nie jest filantrop, który sobie rozdaje pieniądze "o masz, o ty fajnie, K. fajnie, weź sobie pieniądze". Nie, on musi na tym... zwłaszcza, że jeszcze raz mówię, ten bank nie rozdaje swoich pieniędzy, to nie jest jakiś kto się wzbogacił i teraz rozdaje. Bank ma nasze pieniądze i on nie może ich tak sobie rozdawać, bo on rozdaje nasze pieniądze, bank zarabia tylko na tej różnicy, my pożyczamy bankowi, bank pożyczka komu innemu. Więc bank musi zarobić na tym i musi jeszcze zarobić na tyle żeby nam, którzy trzymamy swoje lokaty, swoje kapitały w banku, żeby nam też za to zapłacił. Bo przecież my obywatele za darmo bankowi też tych pieniędzy nie dajemy, bo gdyby bank nam nie płacił, to byśmy trzymali pieniądze w skarpecie. Choć były takie okresy, że ta inflacja jest nieco wyższa niż te odsetki bankowe, zwłaszcza że jeszcze teraz banki [**ns** 01:56:06.256] różne te, te marże, te różne opłaty, i w sumie tak na dobrą sprawę dzisiaj to się na zwykłym (...) w banku nie opłaca trzymać, bo to człowiek na tym traci. No ale z kolei bank udziela usługi, że ja tych pieniędzy nie trzymam w skarpecie, nie boję się o nie, tylko bank... nie muszę nosić tych pieniędzy, wysłać, chodzić na pocztę, bank to wszystko za mnie robi, no i oczywiście za to ode mnie te pieniądze bierze i mu się święcie to należy. Na czym to skończyłem... bank skutecznie... to już było... Strona pozostaje [**ns** 01:56:43.983] Dalej, zarzut 5c. Wykonanie uprawnień do wypowiedzenia umowy w sposób nieodpowiadający celowi społeczno-gospodarczemu. No to znowu jest to, że to było zadłużenie 1.500, nie było 1.500, tylko było 2.300 zadłużenie. Tak, zadłużenie było większe, a zatem, no ja się powtarzam, ale i zarzuty się powtarzają, proszę mi wybaczyć, a zatem jest to zarzut niesłuszny. 5e. Ewentualnie nadużycie prawa podmiotowego artykuł 5. Absolutnie nie ma tutaj żadnego artykułu 5. Ryzyko, tak jak Sąd mówił, ponoszą obie strony, i co więcej wbrew pozorom ci frankowicze gdyby tak przeliczyć i porównać ich do tych, którzy wzięli kredyty w złotówkach, oni dzisiaj pewno są stratni, ale wcale nie aż tak jak im się wydaje. No oczywiście, człowiek mówię, 100.000, po 10 latach spłacania znów jeszcze ma 10.000. Tylko, tylko frankowicze zapominają, że oni praktycznie odsetek prawie nie płacą, tylko oni płacą więcej, bo im wzrósł kapitał. Ale ci którzy wzięli w złotówkach ich kapitał nie wzrósł, ale ich odsetki, przecież oni spłacają bardzo wysokie odsetki. Oczywiście wówczas w 2008 były to odsetki znacznie wyższe i dzisiaj one są znacznie niższe, czyli w sumie wygrali na tym złotówkowcy, no ale to jest ryzyko, które my wszyscy poniesiemy. Więziem w więzieniu nie ponosi ryzyka, państwo mu dać jeść, on sobie żyje, tylko no nie bardzo chcielibyśmy w tym więzieniu żyć, wolimy żyć w wolności, a życie na wolności to jest ryzyko, podejmujemy codziennie decyzje i ryzykujemy. Gdyby nie ta zmiana

kursowa, a kto wie zresztą, a może jeszcze ten frank szwajcarski spadnie i może to bank straci. Bo dopiero będziemy wiedzieli po spłacie całego kredytu moglibyśmy porównać prawdę, wziąłem kiedyś tyle, spłaciłem tyle i tyle. I teraz jeden wziął we frankach, drugi wziął w złotych, i teraz gdy porównamy obie, ale dopiero po skończeniu spłacania możemy porównać chcąc tak oczywiście sprawdzić. I wcale wbrew pozorom ta spłata frankowiczów nie jest aż taka wielka. Zresztą o tym jeszcze będzie Sąd mówić. Dalej, zarzut 6. Nieważność klauzuli umownej upoważniającej bank do naliczenia odsetek od zadłużenia przeterminowanego w wysokości odsetek maksymalnych wobec sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. W ogóle jest to zarzut niezrozumiały, bank przecież nie przekracza odsetek maksymalnych. Odsetki maksymalne wprowadziła ustawa i przepraszam bardzo, skoro w umowie są określone odsetki i bank... prawo wprowadza odsetki maksymalne mniejsze od odsetek umownych, czyli bank nie może pobrać odsetek większych tych maksymalnych, to gdzie mamy tutaj naruszenie tych zasad współżycia społecznego. No po to te odsetki maksymalne zostały właśnie wprowadzone, żeby chronić przed nadmiernym spłatą zadłużenia tych, którzy to zadłużenie mają. Więc tutaj ten zarzut jest całkowicie niesłuszny. Zarzut numer 7. Nieistnienie wierzytelności banku wobec zarzutu nieważności umowy kredytu względnie jej nieistnienie, ewentualnie wobec zarzutu nieważności części umowy kredytu. No oczywiście umowa nie istnieje, tylko jak umowa nie istnieje to w zasadzie to nic nie daje stronie pozwanej, bo jak nie istnieje to tym bardziej proszę zwrócić to się wzięło, czyli te franki albo zwrócić mieszkanie. Więc nieistniejąca umowa polega na tym, że wszystkie strony, które świadczyły muszą sobie zwrócić. Gdyby strona pozwana, jeszcze raz mówię, wносиła o jakieś przeliczenia na złotówki, to bym mógł rozważać. Ale [**ns** 02:01:12.119] nieistnienie umowy albo nieistnienie wierzytelności to znaczy co, pozwana dostała 122.000 franków tak za darmo bank rozdał? Nasze pieniądze, nasze, obywateli tego kraju, którzy trzymamy je w banku, nasze rozdawać. O, nie. Nie będzie bank rozdawał naszych pieniędzy. A zatem, no absolutnie zarzut niesłuszny. Teraz podpunkty. 7.1. Brak wykazania przez powoda aby umowa kredytu została zawarta przez osoby upoważnione do reprezentacji. No to jest to zarzut niesłuszny, tutaj bank swoje odpowiedzi na zarzuty karta 181 dołączy dokumenty z których wynika, że te osoby, które podpisały te umowy były osobami uprawnionymi do reprezentowania banku. Brak określenia skorektyzowania zobowiązania w umowie kredytów w myśl artykułu 353 kc. O czym on mówi, 353. Zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Świadczenie może polegać na działaniu lub na zaniechaniu. Nie widzę tu naruszenia, artykuł 353. Natomiast można by było rozważać artykuł 357(1), ale taki zarzut nie został zgłoszony. Będę o tym jeszcze mówić. Trzeba też zwrócić uwagę na przede wszystkim na artykuł 358 Kodeksu cywilnego. Jeżeli przedmiotem świadczenia jest suma pieniężna wyrażona w walucie obcej, dłużnik może spełnić świadczenie w walucie polskiej, chyba że umowa... przepraszam, ustawa, orzeczenie sądu będące źródłem zobowiązania lub czynność prawna zastrzega spełnienie świadczenia w walucie obcej. No, czyli mamy jeszcze dodatkowy argument, że ta umowa we frankach szwajcarskich absolutnie nie narusza prawa polskiego. Może być taka umowa, o czym świadczy artykuł 358 Kodeksu cywilnego. Dalej, 3, czyli 7.3. Nieobjęcie zgodnym oświadczeniem stron w umowie kwoty kredytu. Pozostała ona objęta zgodne oświadczenie, był to kredyt wypłacony... znaczy określony we frankach szwajcarskich, wypłacony w złotych, zarzut całkowicie chybiony. Sprzeczność umowy kredytu, w której określili świadczenie pozostawione zostało arbitralnie decyzji jednej ze stron. Absolutnie tak nie było, powódka złożyła oświadczenie o świadomości ryzyka, powódka... przepraszam, nie powódka, pozwana, pozwana złożyła oświadczenie. Pozwana nie musiała brać kredytu denominowanego we frankach szwajcarskich, powódka... pozwana, przepraszam, mogła sobie wziąć kredyt w złotych, świadomie wzięła kredyt licząc na to, że na tym zyska. Ja też jak brałem kredyt, to jak sobie policzyłem 500 złotych mniejsza rata razy 20 lat, to jest całe 120.000 będę zyskowny na tym. No to się połaściłem, oczywiście źle na tym wyszedłem, no ale to jest ryzyko, które każdy wolny człowiek ponosi. Zarzut 7.5 Ustale... ukształtowanie przez bank umowy kredytu w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. 5a. Zastrzeżenie przez profesjonalistę możliwości jednostronnego kształtowania świadczenia konsumenta wysokości zobowiązania i uprawnienie kredytobiorcy, to jest bank sam arbitralnie ustalił wysokość spłaty kredytów w pln, a następnie wysokość raty kredytu. Nieprawda, we wniosku jak i w umowie pozwana złożyła oświadczenia, że zdaje sobie sprawę, i nie było to narzucenie, nie musiała brać kredytu we frankach szwajcarskich. b. Arbitralność i ustalenie dwóch mierników wartości przez bank zarówno co do wysokości jak i do czasu ustalenie nieoddające się weryfikacji przez drugą stronę umowy, a tym samym przez sąd. Nie bardzo wiem o co chodzi, pewnie chodzi o te spready, a spready są zasadne i słuszne, o ile oczywiście nie przekraczają pewnej granicy wysokości. c. zastrzeżenie przez bank prawa do jednostronnego określenia zakresu ryzyka kredytobiorców narażenie kredytobiorców na nieograniczone ryzyko kształtowania wysokości ich zobowiązań w umowie. Znowu nieprawda, przy czym, o i tutaj omówię tą sprawę,

jest taki artykuł z którego strona pozwana mogła skorzystać, to jest artykuł 357(1) Kodeksu cywilnego. Jeżeli z powodu nadzwyczajnej zmiany stosunków społecznych świadczenia... przepraszam, jeżeli z powodu nadzwyczajnej zmiany stosunków spełnienie świadczenia byłoby połączone z nadmiernymi trudnościami, albo groziłoby jednej ze stron rażąca strata, czego strona nie przewidywała przy zawarciu umowy, sąd może po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współzycia społecznego, oznaczyć sposób wykonania zobowiązania, wysokość świadczenia lub nawet orzec o rozwiązaniu umowy. Rozwiązując umowę sąd może w miarę potrzeby orzec o rozliczeniach stron, kierując się zasadami określonymi w zdaniu poprzednim. I teraz cały... dopóki frank nie przekracza 4 złotych, to frankowicze nie są wcale aż tak bardzo stratni, znaczy są stratni, ale w granicach norm, w granicach ryzyka. No gdyby ten frank nie daj Boże, Panie uchowaj, wzrósł powyżej 5 złotych, a nie daj Boże 10, no to wówczas rzeczywiście należałoby rozważyć w trybie artykułu 357(1) zmianę tej umowy. I gdyby takie roszczenie było sformułowane, no wtedy właśnie jak wiadomo rzeczywiście pożyczkę wziąłem te, bo w sumie strona pozwana pożyczyła około tam 250.000 złotych, no więc oczywiście po tych dwóch latach powinna oddać zgodnie z wszelkimi zasadami prawa bankowego, jak i zasadami bankowości na około 500.000 złotych. I to jest uczciwe, sprawiedliwe. Pożyczasz 250, za 20 lat oddajesz dwa razy tyle 500, no bo płacisz bankowi właśnie za to, że ci pożyczka. Natomiast gdyby pożyczyła 250, a miałyby oddać 1.000.000, no to to by było już sprzeczne właśnie i można by było rozważyć. Bo były takie przypadki [**ns** 02:08:31.017] tych ubezpieczeń ludzie się ubezpieczali, znaczy zazwyczaj ubezpieczali swoje dzieci i tam płacili składki, a później ubezpieczyciele wypłacali 70 złotych kwartalnie, a oni płacili po pół pensji przez 20 lat. No i rzeczywiście trzeba było to jakoś [**ns** 02:08:50.808]. Gdyby ten frank rzeczywiście nie daj Boże skoczył niebotycznie, no to to można by było rozważać możliwość jakiegoś [**ns** 02:09:00.442] jakiejś zmiany treści tej umowy na złotówki żeby te raty nie były nadmierne. Dopóki frank nie przekroczy 4 złotych nie ma w ocenie Sądu problemu. Oczywiście jest to strata dla kredytobiorcy, ale nie nadmierna i w granicach ryzyka, zwłaszcza że dzisiaj frank jest po 3,50, więc też takiej wielkiej tragedii nie ma. Przypominam, że frank jest po 3,50 a oprocentowanie znacznie niższe. Bo dzisiaj sam WIBOR jest około 2% plus marża banku, czyli oprocentowanie złotówkowca to jest około 3%, oprocentowanie frankowicza to jest właśnie około ćwierć procenta. Natomiast oczywiście frank jest dużo więcej [**ns** 02:09:46.210] bank na tym korzysta, a traci kredytobiorca. Ale nie mamy tutaj do czynienia z taką sytuacją, o której mowa w artykule 357(1). No i zresztą takie roszczenie nie zostało też sformułowane. 5d. Wypowiedzenie dwóch... a nie to już było. 5e. Nietransparentność, kredytobiorca nie ma możliwości przewidzenia swojej sytuacji. Miał możliwość przewidzenia sytuacji, wiedział o tym że jest ryzyko kursowe, co więcej jeszcze raz powiadam, gdyby ten frank przekroczył znacznie powyżej 4 złotych, no powiedzmy znacznie powyżej 5 złotych, no to rzeczywiście no nikt się aż takiej zmiany nie spodziewał. Wprost przeciwnie, wszyscy którzy brali we frankach, raczej myśleli, że ten frank dalej będzie spadał, a on zrobił psikusa i wzrósł w górę. Ale tutaj aż takiej sytuacji nie mamy miejsca. 6. 4.6a. Nieważność umowy 58 paragraf 1 w związku z artykułem 69 i artykułem 5 ustęp 1 ustawy Prawo bankowe...no pięćdziesiąty ósmy to wiadomo [**ns** 02:11:09.073] jest nieważne, art. 69, no nie jest sprzeczne z art. 69, który właśnie wprowadza, wprowadza, wprowadza te, te, ten artykuł ust. 2 pkt 4a, który właśnie przewiduje możliwość dalej, dalej, czyli, czyli nie stwierdza, że tego typu umowy są nieważne. Nie są one w żaden sposób sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, one, jeszcze raz powtarza się Sąd, no ale musi, bo, bo, bo takie są zarzuty. Frankowicze są stratni, ale wcale nie są aż tak bardzo stratni w porównaniu do złotówkowców i, i byliby stratni, można by było rozważać kwestie [**ns** 02:11:54.491] i tak dalej, ale gdy frank był powyżej pięciu złotych. Dopóki jest on poniżej czterech złotych to, to jest to granica ryzyka, którą podjęli frankowicze i za którą muszą teraz ponieść swoje konsekwencje. Klauzula przeliczeniowa doprowadziła do zmiany wysokości kapitału. No doprowadziła. B. Wynagrodzenie banku, oprocentowanie nie jest pobierane od kwoty udostępnionego kredytu, a od salda zadłużenia ustanowionego przez bank w oderwaniu od kwoty kredytu. No nie w oderwaniu, bo bank udzielił kredytu we frankach i wie, że oprocentowanie od franka jest to słuszne i zgodne z zasadami współzycia społecznego, i zgodne z przepisami, zgodne z art. 69 ust. 2 pkt 4a. Umowa kredytu nie określa zasad spłaty kredytu. No, nie określa tylko, tylko ta zmiana artykułu, zmiana artykułu 69, została, weszła w życie 26 lipca 2011 roku, umowa kredytowa była z 2008 roku, więc nie musiała tego przewi..., przewidywać, ale później bank się dostosował do, do tych zasad. D. Umowa kredytu faktycznie nie określała wysokości oprocentowania. Jak najbardziej określała, jest to dokładnie określone w punkcie, w paragrafie 7, jest to proszę w paragrafie 2 pkt 5, 6, 7 i 8 dokładnie określa wysokość oprocentowania. E. Umowa kredytów faktycznie nie określała warunków dokonania zmiany umowy, art. 69. No nie określała, ale taka, takie określenie nie było potrzebne, dlatego że już od samego początku pozwani mogli gromadzić i spłacać we frankach szwajcarskich, niepotrzebna była tutaj i po zmianie, po

wejściu w życie tej ustawy antyspreadowej i zmianie art. 69 poprzez dodanie ust. 2 pkt 4a, niepotrzebna była zmiana umowy. 7. Należność, nieważność umowy na podstawie art. 58 w związku z obejściem przepisów regulujących odsetki maksymalne. Zarzut niesłuszny i żadnych odsetek maksymalnych nie obchodził, odsetki maksymalne są stosowane. 8. Nieważność umowy poprzez zastosowanie w umowie podwójnej waloryzacji, waloryzacja kursu franka szwajcarskiego oraz zmiennej stopy oprocentowania wychodząc poza ramy art. 353 par. 1 Kodeksu cywilnego w związku z art. 358(1). 358(1) - jeżeli przedmiotem zawiązania od chwili jego powstania jest suma pieniężna spełnienie świadczenia następuje przez zapłatę sumy nominalnej, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej. I tak też było, pożyczam we frankach, zwraca w frankach, odsetki były liczone we frankach. Oczywiście no frank się cyrkulował i odsetki się zmieniały, a odsetki się zmieniały na korzyść kredytobiorców, te odsetki były zmniejszane przez banki. A zatem, bo gdyby te odsetki były stałe, sztywne, prawda, mimo że ten frank leci w górę, a odsetki są dalej, prawda, tak jak na początku, no to rzeczywiście ten zarzut byłby słuszny, ale jest to zarzut nieprawdziwy. 9. Nieważność umowy na podstawie art. 58 w związku z art. 358 wobec sprzeczności mechanizmu przeliczania z istotą waloryzacji. No, to już Sąd omawiał. Strona powodowa się powtarza, więc i Sąd się powtarza. 10. Nieważność umowy na podstawie art. 353, par. (1) w związku z art. 58. Strony zawierające umowę mogą złożyć, ułożyć stosunek prawny według swego uznania byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości, naturze, co stosunku ustawy albo zasadom współżycia społecznego. Niczemu ta umowa się nie sprzeciwia, wprost przeciwnie, wprost przeciwnie, właśnie te kredyty we frankach szwajcarskich były swego czasu dużo bardziej korzystne dla osób biorących te kredyty, one dawały komfort, że większość ludzi miała zdolność kredytową i większa ilość ludzi dawała możliwość zaspokojenia swojej podstawowej potrzeby życiowej jaką jest własny kąt. No, później się stało, co się stało, ale nie jest to wina ani banku, tylko wina rynku, który, który, który, no i prawda, jeżeli już ktoś ma być winny to, to bank szwajcarski, który, prawda, uwolnił franka z tej przeliczenia na, złoto, ale miał do tego prawo. Zatem nie mamy tutaj żadnej sprzeczności. 10. A nie to już było. 11. Nieważność umowy wobec rażącej niesymetryczności ryzyka. Nie mamy tutaj do czynienia z żadną rażącą niesymetrycznością ryzyka, chociaż pewna niesymetryczność ryzyka jest, bo, tak jak mówiłem, swoje ryzyko bank mógł regulować poprzez odsetki, to znaczy, gdyby frank szedł w dół to bank by podwyższał sobie te. Z tymże akurat nie bank powodowy tylko inny [**ns** 02:18:10.997] a bank w zasadzie, w zasadzie miał stałą marżę w wysokości około jednego procenta, więc no, ale, ale tutaj to, to ryzyko banku było mniejsze, natomiast no niewątpliwie większe było ryzyko kredytobiorcy. No tym niemniej właśnie, ponieważ frank szedł w górę to właśnie bank postąpił prawidłowo, no klient był w międzyczasie zmuszony przez nadzór bankowy, jak i przez, przez przepisy i zmniejszył swoje, swoje odsetki. Ale zawsze jest tak, że, że to kredytobiorca ma większe ryzyko niż, niż banki, no bo to przecież może tego. Bank, jak jeden kredytobiorca mu nie spłaci no to sobie zaliczy stratę i, i, i ma swoje rezerwy, natomiast, jak kredytobiorca nie spłaci no to jest dla niego życiowa tragedia. 11. Nieważność umowy wobec rażącej asyme..., nie to już było. Teraz zarzut ósmy. Nie istnienie wiarygodności banku wobec zarzutu abuzywności postanowień konstytuujących klauzulę denominacyjną, przeliczeniową, przekładającą się na upadek, nieważność umowy kredytu w całości, względnie bezskuteczności klauzuli indeksacyjnej art. 375(1), o treści par. 4 ust. 1 - kredyt jest wypłacany w walucie polskiej na finansowanie zobowiązania w Rzeczypospolitej Polskiej, 4a - w wypadku wypłaty kredytu albo transzy w walucie polskiej stosuje się kurs kupna dla dewiz obowiązujących w (...) S.A. w dniu realizacji zlecenia płatniczego według aktualnego tabeli kursów. I par. 22 ust. 2 pkt 1 - w przypadku dokonania spłaty zadłużenie, kredytobiorca, środki z rachunku będą pobierane w walucie polskiej w wysokości stanowiącej równoważność kwoty kredytu lub rat spłaty kredytu w walucie wymiennej, w której udzielono, jest kredyt, przy zastosowaniu kursu sprzedaży dla dewiz. No już to Sąd omawiał, no ale jeszcze raz, ponieważ jest kolejny zarzut no jeszcze po raz piąty Sąd to omówi. Bank udzielał usługi kredytobiorcy i za kredytobiorcę przeliczał mu te złotówki, czyli mu te złotówki, czyli mu sprzedawał franki i następnie sprzedawał mu franki na spłatę raty, więc po jakiej miał wysokości [**ns** 02:21:01.890] no nie po cenie kupna, tylko po cenie sprzedaży, jest to prawidłowe. Każdy, kto prowadził tego typu usługę, kto sprzedaje walutę zarabia na spreadzie, czyli sprzedaje i po cenie sprzedaży, nikt nie sprzedaje po cenie kupna, sprzedaje się po cenie sprzedaży, a kupuje się po cenie kupna. A poza tym przecież kredytobiorca mógł sobie kupić franki po cenie kupna, tylko że nikt nie jest w stanie kupić czegokolwiek po cenie kupna, bo kupuje się po cenie sprzedaży, a sprzedaje po cenie kupna, no tak niestety jest, taka jest logika, nie da się kupić po cenie kupna i sprzedać po cenie sprzedaży, jest odwrotnie. A zatem znowu, gdyby, gdyby, gdyby to był zarzut, że ten spread był zbyt wygórowany i było, byłoby stwierdzenie, że ja nie jestem winien, tylko [**ns** 02:21:52.372] mniejszą kwotę, bo, prawda, ileś tam franków no to wówczas Sąd by takie roz..., mógł rozważać, mógł przeliczać czy ten spread rzeczywiście nie był wygórowany. Ale nie, no nie zasadach teoretycznych, na zasadach

teoretycznych bank miał prawo do pobierania spreadu i go pobierał. I o czym tu dyskutować. No nie wiem, no jeszcze cały [**ns** 02:22:17.219] Aha, a..., a..., arbitralność w przyjęciu miernika wartości dla przeliczenia kwoty kredytu w PLN na franki szwajcarskie. Nie było żadnej arbitralności, bank przeliczał to według kursu NBP. Prowadzenie dwóch różnych mierników wartości, kurs kupna i kurs sprzedaży. Znowu Sąd to omawiał. Kupuje się po cenie sprzedaży, a sprzedaje po cenie kupna, a nie ma, nie można odwrotnie. Zupełnie prawidłowe i, i logiczne. Arbitralność w ustalaniu dwóch mierników wartość przez bank, nie..., bank, niepoddanie się weryfikacji przez drugą stronę umowy. Przecież druga strona umowy nie musiała wpłacać złotych, mogła od samego początku wpłacać franki. Zarzut niesłuszny. D. Arbitralność, ustalenie wysokości oprocentowania wobec braku sprecyzowania, w jakich terminach i na jakich bazie będzie ustalona wysokość stopy bazowej, a tym samym narażenie pozwanych na jednostronne kształtowanie wysokości zobowiązań z umowy kredytu, odsetki i ryzyko zmiany stopy procentowej. Strona pozwana umówiła się w ten sposób, że stopa procentowa nie jest stała, tylko stopa procentowa zależy od właśnie wysokości Liboru, plus marża banku, marża banku była stała. Natomiast, jeżeli Libor się zmieniał, no to bank zgodnie z prawem bankowym nie mógł udzielać kredytu po stopie innej niż w tym wypadku li był zarzut niesłuszny. E. Nie transparentność zapisów uniemożliwiających kredytobiorcy przewidzenie swojej sytuacji prawnej. Umowa była jak najbardziej transparentna, oczywiście nikt nie mógł przewidzieć, jak ten kurs będzie się kształtował, no bo na tym polega kurs, że tego nikt nie wie. Ktoś, kto by wiedział zarobilby na tym grube pieniądze. Zastrzeże..., F. Zastrzeżenie przez bank prawa do jednostronnego określenia zakresu ryzyka pozwanej, a wręcz narażanie jej na nieograniczone ryzyko kształtowania wysokości zobowiązania przez bank. No nieprawda, kredyt był określony w określonej walucie, obie strony ponosiły ryzyko i zawsze ryzyko kredytobiorcy jest ryzykiem większym. G. Zastrzeżenie przez bank o dodatkowych przychodów, niewłaściwych i niezgodzonych z pozwaną, niewyjaśnienie wszelkich ryzyko klauzuli przeliczeniowej. Nie bardzo rozumiem tego zarzutu, no ale znowu to pewno chodzi o te spready, spready są słuszne i zasadne, o ile nie przekraczają pewnych, pewnych norm. H. Manipulowanie kosztami kredytu, ukrywanie kosztów speadu poprzez wprowadzenie w błąd nie tylko co do... No rzeczywiście banki nie podawały tego przeliczenia, to nie było właściwe, ale to nie może prowadzić do uznania umowy za nieważną. Poza tym kredytobiorca nie musiał korzystać z tej usługi kredytu, mógł sobie te franki kupić, kupić w kantorze, czy to gdzieś na mieście, czy w internetowym. A zatem ten zarzut nie może powodować nieważności umowy. No i na tym omówiono wszystkie, wszystkie zarzuty strony pozwanej. Wszystkie te zarzuty są niezasadne. Pacta servanda sunt - umów należy dotrzymywać. Kredyt należy spłacić, nie jest to kredyt w obecnej sytuacji, w obecnej, przy obecnym kursie franka szwajcarskiego w sposób jakikolwiek nadmierny, nie są tu spełnione kryteria, o których mowa w art. właśnie 357(1). Ale też taki zarzut nie został podniesiony, gdyby został podniesiony, to Sąd mógłby go badać i Sąd mógłby ewentualnie rozważyć, gdyby takie zarzut był podniesiony, jakoś zasądzenie, prawda, innej kwoty, być może przeliczonej na złotych, ale takiego zarzutu strona pozwana nie stawiała. Strona pozwana uznała, że skoro był to kredyt we frankach szwajcarskich, to ona nie musi tego kredytu zwracać. No bo skoro umowa miałaby być nieważna, no to tym bardziej albo strona musiałaby tak czy tak zwrócić to, co, co dostała. Zresztą w ogóle trochę, trochę jest dziwne teraz stanowisko strony pozwanej, no bo, jeszcze raz, jeżeli jest, jest umowa nieważna no to tym bardziej musi zwrócić to, co, co musi zwrócić. Strona pozwana, jeżeli chciała faktycznie bronić swoich interesów, to powinna była iść w kierunku jakiegoś tam przeliczenia, ale nie, że jest nieważna, ona jest ważna. A jeżeli jest nieważna, to musi zwrócić tyle, ile pożyczyla. Jeżeli chodzi o koszty, no to Sąd orzekł w trybie art. 98 Kodeksu cywilnego. Ponieważ rzeczywiście w tym nakazie zapłaty tam Sąd no przez pomyłkę, przez przeoczenie nie, nie, nie, nie, nie zapisał od kiedy te odsetki miały być liczone, a one były liczone. No więc dlatego Sąd tak technicznie uchylił ten nakaz i za..., zasądził taki sam. Jeżeli chodzi o koszty, no to, to są koszty wpisu sądowego w całości, no i koszty adwokackie, przy czym sprawa była z 2017 roku, czyli Sąd stosował to najnowsze rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości.